

Janusz Lewandowicz

Przemówienie inauguracyjne Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, ks. dra Janusza Lewandowicza na rozpoczęcie roku akademickiego 2011

Łódzkie Studia Teologiczne 20, 401-404

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE
REKTORA WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W ŁODZI
KS. DRA JANUSZA LEWANDOWICZA
NA ROZPOCZĘCIE ROKU AKADEMICKIEGO 2011/12
8 października 2011 r.

Wasze Ekscelencje,
Wasze Magnificencje,
Dostojni Goście,
Wszyscy Szanowni Państwo,
Droga Młodzieży Akademicka,
Kochani Alumni!

W dniu uroczystej inauguracji roku akademickiego chciałbym postawić pytanie, które w sytuacji szybko zmieniających się koncepcji i programów edukacyjnych wydaje mi się szczególnie zasadne. Pytanie to brzmi: *Jakie są potrzeby edukacyjne przyszłego księdza?*

Aby na nie odpowiedzieć, konieczna jest jakaś, choćby pobieżna diagnoza współczesnego wykształcenia, z jakim wychodzi ze swojej szkoły dzisiejszy maturzysta. Obok niej należy przedstawić to, co ma być odpowiedzią na oczekiwanie ze strony potrzeb ewangelizacji. Dostrzeżona różnica winna posłużyć za podstawę do sformułowania środków i sposobów wyjścia naprzeciw współczesnym zadaniom, tym bardziej, że różnica ta wydaje się coraz większa.

Do podjęcia tego tematu skłania mnie również poczucie, że współczesna kultura edukacyjna ma charakter mechanicystyczny. Jej celem jest, jak to czytamy w założeniach programowych, nauczenie ucznia poprawnych reakcji na odbierane bodźce i dostrzegane potrzeby środowiska. Chodzi o to, aby właściwie reagować w określonych sytuacjach i umieć działać. Cel to jak najbardziej praktyczny i z pewnością może być pożyteczny.

Nieuchronnie stajemy jednak wobec kolejnego pytania: *Kto określa i wyznacza kryterium reakcji? Jakiej nadrzędnej myśli, jakim założeniom podporządkowane są współczesne kryteria?*

Pytania te są o tyle ważne, że tylko człowiek naiwny i niewłaściwie – czyli tak naprawdę nie-wykształcony może wierzyć, że zarówno sfera edukacji, jak i praktycznego działania człowieka nie musi być poddana określonym założeniom

programowym. Nie można powiedzieć: nie formułujemy żadnego programu, żeby nie preferować określonych wartości, bo już w takim stwierdzeniu tkwi ukryte założenie programowe, choćby takie, że wszystko przedstawia jednakową wartość. Ponadto tego rodzaju założenie niesie za sobą daleko idące konsekwencje praktyczne. W rzeczywistości bowiem brak wiodącej idei czy zespołu wyznaczników jakiegóż kultury otwiera dziś pole nie do kształtowania człowieka, ale do kształtowania konsumenta. Dlatego kultura nijaka, niosąc w sobie ideową pustkę, sprzyja rozwojowi społeczeństwa, w którym dokonuje się totalna konsumpcja. Tu nie stawia się już pytań o jej cele. Sama konsumpcja ukazywana jest jako wartość nadrzędna. Inne mogą być tolerowane o tyle, o ile służą jej samej.

Ta sytuacja czyni współczesną kulturę wyjątkowo podatną na różnego rodzaju manipulacje. Łatwo wówczas narzucić takie standardy, przy których wszystko będzie zmierzać do podporządkowania reakcji i działań społeczeństwa nadrzędnemu dobru, jakim jest konsumpcja, a co za tym idzie – zysk. Można je również w dowolny sposób, nawet demokratycznie, zmieniać w zależności od potrzeb.

Z dumą możemy powiedzieć proszę Państwa, że rozpoczynamy dziś rok akademicki w środowisku, w którym kryteria oceny ludzkich działań pozostają niezmiennie od dwóch tysięcy lat, czy wręcz od początku historii ludzkości. Nie zmieniają się one również do końca historii. I to jest istotny wyznacznik wartości i znaczenia studiów teologicznych, w szczególności seminaryjnych.

Powróćmy jedna jeszcze do podjętego wcześniej wątku. Otóż przy takim założeniu, zmierzającym do wyeliminowania przesłanek ideowych, najłatwiej zrezygnować z dziedzin niosących ze sobą konieczność przyjmowania założeń. Wpisują się w nie m.in. takie, które tradycja edukacyjna określiła mianem *sztuk wyzwolonych* – *artes liberales*, czyli to, co obejmuje wiedzę humanistyczną i filozoficzną. (Ciekawe, że sztuki wyzwolone stały się dziś niewolnicami). Sens wyrażenia *sztuki wyzwolone* polegał na tym, że widziano w nich to, co uwzniosła ducha ludzkiego, dając mu oddech kontemplacji – oderwanej, czyli uwolnionej, od konieczności ciągłego zanurzania się w sprawy materialne. Ich przeciwieństwem były sztuki „mechaniczne”, czyli rzemiosło wykonywane przez ludzi niewolnych jako niezdolnych do wzniesienia ducha ponad ograniczenia materii. Owe *artes liberales* jawią się więc jako postulat koniecznego wykształcenia przygotowującego do studium teologii.

Inna ważna składowa naszej diagnozy opiera się na stwierdzeniu, że dziś dialog ze światem z reguły nie może odbywać się na gruncie teologicznym, ponieważ świat nie jest w stanie na ten grunt wejść i kiedy zaczynamy mówić „teologicznie”, jest to uznawane za swoisty bełkot. Trzeba pamiętać, że zanim dojdzie się do refleksji teologicznej, najpierw zdobywa się pojęcie tego, co po prostu ludzkie – *humanum*. Tymczasem szkoła współczesna nie daje również takiego wykształcenia, które owo *humanum* by ujmowało. Wynika to m.in. z zasygnalizowanej wcześniej ostrożności, aby nie narzucać żadnego określonego widzenia świata.

Jeszcze do niedawna takie pojęcia jak *prawda*, *dobro* i *piękno*, kształtowały świadomość humanistyczną, filozoficzną i teologiczną. Dziś poszukuje się innych kryteriów, a przynajmniej eliminuje się wszelkie kanony, które miałyby na celu zapewnienie odniesienia do tych pojęć.

Wobec powyższych stwierdzeń zasadny wydaje się postulat nabycia umiejętności wyjścia na przedpole teologii, to znaczy wyjście do człowieka w jego „dziś”, aby powiedzieć: Istnieje kanon – niezmienna zasada, kryterium postępowania, i to taki, który zapewnia człowiekowi coś więcej niż przemijającą korzyść konsumpcji. W przypadku studenta teologii idzie o ukształtowanie takiej postawy, w której dbałości o własny rozwój wewnętrzny towarzyszy poczucie odpowiedzialności za życie duchowe i rozwój drugiego człowieka, wspólnoty wiernych. Zadaniem księdza jest powiedzieć: *zobaczcie, jak wspaniałą rzeczą jest iść tam, gdzie ja i przekonać do tego.*

Aby to uczynić, konieczna jest konfrontacja z pytaniami i propozycjami tych, którzy, stawiając podstawowe pytania o człowieka i próbując dawać na nie odpowiedź, wypracowali antropologię, która wyniosła go na wyżyny i stworzyła humanizm. My nie mamy wątpliwości, że jego szczytem jest Ewangelia. Ale tak jak studiujemy historię filozofii, trzeba abyśmy studiowali historię procesu dochodzenia człowieka do samoświadomości i umieli również dzięki temu stanąć wobec propozycji zgoła przeciwnych ideałowi ewangelicznemu. W konfrontacji z propozycjami humanizmu bez Boga, trzeba znaleźć taki sposób obwieszczenia Dobrej Nowiny, aby została ona zrozumiana rzeczywiście jako nowina dobra, ponieważ to ona przynosi człowiekowi ostateczną i najbardziej optymistyczną (jeśli posłużyć się takim świeckim słowem) odpowiedź na nurtujące go pytania. Zadaniem teologii jest pokazanie, że jest jeszcze krok dalej, poza ten horyzont, jaki jest zdolny dostrzec człowiek sam z siebie. Jest to krok, przez który nie tylko się nic nie traci z tej wielkości poznanej dzięki własnemu wysiłkowi i zdolnościom rozumu, ale dopiero on pozwala z innej perspektywy naprawdę poznać rzeczy, jakimi są. A to dlatego, że poznać naprawdę rzecz, oznacza wiedzieć, jakie jest jej odniesienie do Chrystusa. Bez tej wiedzy każda inna wiedza jest w rzeczywistości ciemnością.

Powróćmy do pytania postawionego na początku – *jakie są potrzeby edukacyjne przyszłego księdza?*

W każdym wypadku zadaniem i zwińczeniem właściwego wykształcenia powinno być obudzenie najpierw naturalnej ciekawości świata i jego poznania oraz potrzeby harmonii i sensu. Potrzeba sensu natomiast najpierw jest niereligijna, ale w sposób naturalny prowadzi do religii. To stwierdzenie jest podsumowaniem zadań, jakie powinno wypełniać wykształcenie szkolne. Jeśli w szkole nie zostanie położony tego rodzaju fundament, trudno wyobrazić sobie bez stosownych uzupełnień zrealizowanie wyżej zarysowanego procesu formacji.

Wydaje się nadto, że w dzisiejszych realiach obok konieczności uzupełniającego wykształcenia humanistycznego dochodzi potrzeba konfrontacji ze współczesnymi prądami.

Wreszcie to, co najważniejsze, choć poświęciliśmy dziś temu najmniej uwagi: studium Pisma Świętego i teologii, któremu jako podstawa towarzyszy doświadczenie Boga we wspólnocie.

Dziękuję Państwu za uwagę.